Sensacyjny raport niemieckich ekonomistów

Rok XIII. Nr. 212 — SOSNOWIEC, czwartek 4 sierpnia 1938 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a
TELEFONY Redakcji 6.16.92 Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Wzrasta płomień nowej wojny

Sowiety zajęły ponownie Czang-Ku-Feng

Pół milionowa armia japońska czeka na rozkaz

TOKIO, 3. 8. — Wciągu wtorku oddziały sowieckie obsadziły ponownie wzgórza pod Czang Ku Feng na terytirium mandżurskim.

Dziś rano walki toczyły się nadal. Obie strony otrzymały znaczne posiłki Samoloty sowieckie dokonały szeregu nalotów,

Dowództwo wojsk japońskich nie wprowadziło dotychczas do akcji samolotów, ograniczając się jedynie do demonstracyjnego lotu eskadry japońskiej wzdłuż granicy sowiecko - mandżurskiej. Samoloty japońskie nie zrzucały jednakże bomb.

Pomimo rezerwy, jaką wykazuje lotnictw japońskie, **walki zażarte trwają i każdej chwili oczekiwać można zaangażowania się w nich bombowców.**

Japończycy bowiem nie chcą dopuścić do utrzymania się wojsk sowieckich na wzgórzach Czang Ku Feng.

O KROK OD WOJNY.

TOKIO, 3. 8. — W kołach wojskowych sądzą, że dowództwo japońskie będzie musiało uciec się do wojny powietrznej. Również japońskie siły lądowe i morskie znajdują się w stanie ostrego pogotowia.

Jak podkreśla komunikat półurzędowy, jeżeli japońskie siły zbrojne rozpoczną akcję, to niewątpliwie konsekwencję będą poważne.

W kołach poinformowanych twierdzą, że Japończycy rozporządzają w Mandżurii armią, liczącą około pół miliona ludzi. Armia ta składa się z najlepszych jednostek wojskowych i może być w bardzo krótkim czasie przerzuoana na granicę sowiecką.

W Mandżurii i Korei są robione przygotowania do ewentualnej kampanii, a w pierwszym rzędzie podjęto urządzenia obronne przeciwko sowieckim raidom lotniczym.

Gabinet japoński obraduje w permamencji. Poza tym odbywają się specjalne narady poufne pomiędzy premierem ks. Konoye, min. wojny gen. Itagaki i min. spraw zagr. gen. Ugaki.

WALKI NA INNYM ODCINKU.

TOKIO, 3. 8. — Według uzupełniających doniesień co do przebiegu wczorajszych walk na odcinku Szang Czeng **w ataku sowieckim brały udział cztery bataliony piechoty pod osłoną 30 czołgów i 25 dział, które ostrzeliwały pozycje japońskie pod Czao-Isopri na północ od Szang-Czeng.**

Gdy żołnierze sowieccy podeszli na 200 metrów do pozycji japońskich, Japończycy przeszlido kontrataku i wyparli napastników.

Japonia protestuje

SOWIETY MILCZĄ

TOKIO, 3. 8. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat o protestach, złożonych w Moskwie przeciwko zajściom na granicy sowiecko - mandżurskiej.

Ambasada japońska w Moskwie złożyła pierwszy stanowczy protest dnia 1 sierpnia z powodu „bezprawia żołnierzy sowieckich" którzy zaatakowali japońską straż graniczną, zmuszając ją do podjęcia niezwłocznie akcji, celem wyparcia napastników i zajęcia wzgórz Czang - Ku - Feng i Szattaoping. Protest japoński żąda, aby władze sowieckie wydały niezwłocznie rozporządzenia, celem usunięcia na przyszłość podobnych aktów gwałtu.

Komunikat zapowiada, że dziś w środę złożony będzie w Moskwie nowy protest przeciwko nalotom samolotów sowieckich na obszar Korei i Mandżurii, które wydarzyły się w ub. wtorek i które także spodziewane są w środę.

Dotychczas — brzmi komunikat japoński — nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi z Moskwy i czekamy na wyjaśnienie stanowiska Sowietów. Dotychczas Japonia nie otrzymała żadnego protestu z Moskwy

USTĘPSTWA WOBEC CHIN.

HONGKONG, 3. 8. Utrzymują tu, że rząd chiński otrzymał nowe warunki, na których Japonia byłaby skłonna wstrzymać działania wojenne. Warunki te mają być bardzo ciężkie, chociaż są łagodniejsze, niż uprzednio postawione przez Japonię. Szczegóły są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Wojska rządowe nadal zwyciężają

We Włoszech radzą, jak ratować gen. Franco

SARAGOSSA, 3. 8. Korespondent Havasa donosi, że artyleria wojsk narodowych w dalszym ciągu ostrzeliwuje pozycje rządowe nad Ebro. Według wiadomości nadeszłych wieczorem, udało się wojskom gen. Franco udaremnić wszystkie próby przegrupowania wojsk rządowych. Jak się zdaje ożywionej działalności lotnictwa udało się odciąć 30.000 milicjantów, którzy przeszli na prawy brzeg Ebro.

RZĄDOWCY W OFENSYWIE.

MADRYT, 3. 8. Rozpoczęta w poniedziałek ofensywa wojsk rządowych w Sierra Albarracin w odległości 50 km. na zachód od Teruelu prowadzona była przez cały dzień wczorajszy. Armia środkowa zajęła najwyższy punkt Sierra Albarracin. W poniedziałek wojska rządowe zajęły wyżyny, panujące nad Guadalaviar i zajęły wieś Guadalaviar.

WE WŁOSZECH O NIEPOWODZENIACH GEN. FRANCO.

RZYM, 3. 8. Mussolini odbył dziś dłuższą konferencję z szefami sztabów generalnych armi i lotnictwa. W konferencji tej wziął również udział minister skarbu. Jak słychać, konferencja ta poświęcona była głównie kwestii hiszpańskiej w związku z ostatnimi niepowodzeniami generała Franco.

11-letnia dziewczyna rzuciła bombę

od której zginęło 30 Arabów

JEROZOLIMA, 3. 8. W związku z zamachem bombowym na targowisku w Jerozolimie, w czasie którego zginęło 30 Arabów, policja brytyjska aresztowała pewną 11-letnią żydówkę, co do której świadkowie arabscy twierdzą, że ona właśnie rzuciła bombę. Dziewczyna ta znajdowała się na targu i czyniła zakupy. Dziewczyna stanie przed trybunałem doraźnym.

POSEŁ POKOJU -- LORD RUNCIMAN

PRZYBYŁ WCZORAJ DO PRAGI

PRAGA, 3. 8. Dziś o godz. 14.53 przybył lord Runciman pociągiem do Pragi na dworzec Wilsona, gdzie powitał go szef protokułu ministerstwa spraw zagranicznych, poseł Smutny, przedstawiciel prezydenta Republiki dr. Benesza, radca ministerialny Materna, przedstawiciel premiera Hodży szef gabinetu min. spraw zagranicznych dr. Jina, radca legacyjny dr Czerny z ministerstwa spraw zagranicznych oraz burmistrz Pragi dr. Senki

Na placu przed dworcem Wilsona zebrał się wielki tłum ludzi, który zgotował lordowi Runcimanowi entuzjastyczne przyjęcie.

Sensacyjny raport niemieckich ekonomistów

„Austria kulą u nogi i pasorzytem na żywym ciele Trzeciej Rzeszy"

BERLIN, 3. 8. Na życzenie premiera Goeringa najwybitniejsi technicy i ekonomiści niemieccy opracowali pod kierownictwem gen. Marksa szczegółowy raport, dotyczący obecnej sytuacji wewnętrznej Niemiec po Anschlussie.

Fachowcy niemieccy, oceniając Anschluss wyłącznie z punktu widzenia osiągniętych korzyści, stwierdzili na wstępie nie bez pesymizmu, że wprawdzie przyłączenie Austrii wzbogaciło Rzeszę o 6 dywizyj wojska, cał kowita jednak reforma struktury gospodarczej i politycznej tego kraju, wynikająca z narzucenia mu reżimu narodowo - socjalistycznego, sprawia że Austria nie posiada nawet środków na wyżywienie i zaopatrzenie swojej armii.

„O pełnej gotowości wojennej Rzeszy pod względem gospodarczym można mówić wtedy dopiero, stwierdza raport, kiedy zdolność naszej produkcji przekroczy 40 proc. konsumcji przedwojennej, gdy ogółem po wszystkich kompresjach, ograniczeniach i najdalej idących redukcjach osiągnie to zaledwie 20 proc. stanu przedwojennego.

Tymczasem przyłączenie Austrii nie tylko nie poprawia sytuacji, jak to sobie niektórzy wyobrażali, ale przeciwnie przynosi poważne trudności i kłopoty.

Technicy niemieccy stwierdzają w owym raporcie, że **„Austria jest ciężkiem a nawet wprost kulą u nogi, w wielu bowiem dziedzinach pasożytuje na żywym ciele Trzeciej Rzeszy (benzyna, nafta, węgiel i td.)**

Na szczególną uwagę zasługuje ustęp raportu, w którym autorzy nie szczędzą gorzkich wyrzutów tym, któ rzy byli sprawcami aneksji Austrii. Dla prestiżu i rehabilitacji, a przede wszystkiem dla oddalenia grożącego nie bezpieczeństwa należy czym prędzej [illegible] takie tereny, któreby zapewniły państwu normalizację stosunków gospodarczych, a ytm samym przystosowały jego życie do przyszłej nieuchronnej wojny.

Tymi słowami kończy się pierwsza część raportu. Druga obejmuje szczegółowe dane, dotyczące produkcji i surowców, tych wszystkich krajów za mieszkałych przez ludność niemiecką, które najbardziej nadawałyby się do penetracji germańskiej.

Nie brak tu m. inn. Czechosłowacji, Rumunii, Polski, Szwajcarii, Holandii i t. d.

Tragiczne wypadki
na szosie pod Kielcami

Na szosie pod Kielcami wydarzyły się dwa wypadki, spowodowane niestosowaniem się do przepisów drogowych.

W pobliżu Suchedniowa Stanisław Obora, jadący rowerem, najechał na rowerzystę Józefa Orzelskiego z Ostojewa, **który upadł na bruk, doznając pęknięcia czaszki i zmarł. Policja ustaliła, że jechał on niewłaściwą stroną drogi**

Drugi wypadek wydarzył się na szosie za Kielcami: Aleksander Wawrzyńczak z Kielc, jadąc motocyklem wraz z żoną Marią, najechał na jadącego moto-rowerem Mieczysława Grzybowskiego.

Wskutek zderzenia obie maszyny uległy uszkodzeniom, a jadący doznali licznych obrażeń i musiano ich przewieźć do szpitala.

Winę wypadku ponosi Grzybowski, który jadąc na przedzie przy skręcaniu nie dał sygnału ostrzegawczego.

Bójka przed kościołem
dwuch grup awanturników

Na jednym z wesel w Strzeżowie pod Miechowem, miejscowa młodzież dotkliwie poturbowała grupę młodzieży z pery ferii Miechowa.

Bojąc się odwetu, awanturnicy ze Strzeżowa w liczbie około 15 osób przyszli na sumę do kościoła miechowskiego, uzbrojeni w noże, sztylety bagnety, młot k, kamienie a nawet w siekiery.

W chwili gdy młodzież ze Strzeżowa wychodziła z kościoła, została brutalnie napadnięta przez większą liczbę młodzieży z Miechowa. Zaatakowani schronili się z powrotem do kościoła napastnicy zaś na widok zbliżającej się policji rato wali się ucieczką.

Przy o sobistej rewizji u 12tu osób ników ze Strzeżowa odebrano 17 sztuk różnych narzędzi i kamienie. Przeciwko wszystkim sąd grodzki zastosował dozór

Siekierą
ZAMORDOWAŁ BRATA.

Pomiędzy braćmi Franciszkiem i Feliksem Kowalewskimi w Szlacheckich Lipinkach pod Starogradem, doszło do kłótni na tle nieporozumień rodzinnych.

Kłótnia przerodziła się w krwawą bójkę, wreszcie Feliks Kowalewski pochwycił siekierę i zadał nią bratu kilka straszliwych ciosów. Kiedy Franciszek upadł, brat dobił go obuchem siekiery.

Zbrodniarza aresztowano.

W telegraficznym skrócie

W BIAŁY DZIEŃ OGRABILI BANDY CI BANK NOWOJORSKI.

Czterech uzbrojonych bandytów wtargnęło wczoraj wśród białego dnia do filii Banco di Napoli Trust Company we wschodniej części Nowego Jorku.

Bandyci sterroryzowali znajdujących się na sali zrabowali 50 tys. dol. leżących na biurku kasjera poczem zbiegli.

1300 NAUCZYCIELI AUSTRIACKICH PRZESIEDLONO W GŁĄB NIEMIEC.

Władze szkolne przesiedliły w głąb Rzeszy 1300 nauczycieli austriackich.

Jest to już drugie z rzędu masowe przesiedlenie.

4 MILIONY BEZPAŃSTWOWCÓW W EUROPIE.

Komitet dla spraw uchodźców przeprowadził statystykę bezpaństwowców w Europie, ustalając ich cyfrę na 4 miliony. Jest wśród nich półtora miliona Rosjan (z pochodzenia), tyluż Greków z Małej Azji 350.000 Ormian, 131.000 żydów niemieckich, niepożądanych Arabów z Iraku 25.000 i około pół miliona uchodźców z dawnej Austrii, Italii, Węgier, Hiszpanii i in.

NOWY WYNALAZEK.

Jak donosi prasa szwajcarska, chemik szwajcarski Imer w Zurychu wynalazł substancję izolacyjną tak odporną, że nie przepuszcza nawet iperytu.

—oOo—

Krwawa walka na szosie
JEDNA OSOBA ZABITA.

Na tle porachunków osobistych wynikła na szosie, łączącej Tarnogród z Księżopolem, w powiecie biłgorajskim, bójka w której wzięło udział kilkunastu mieszkańców wsi Korchód.

W bójce użyto siekier, kłonic i noży.

W rezultacie został zabity 24 letni Jó chal Mach. Przewieziono go w stanie bez zeł Legieć a ciężko ranny 32 letni Mi nieznajomym do szpitala w Biłgoraju.

Fonadto jeszcze czterech innych uczestników tej bójki odniosło lżejsze rany.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze
Powieść sensacyjna

18)

I nie tylko dzień jest tu piękny. Kiedy ze zmierzchu wyłoni się pierwsza gwiazda, jak pierwsza anemona z wiosennej ziemi, wówczas zdaje się być tak bliską, iż wierzy się w możność osiągnięcia jej w dniach kilku. A kiedy potem wyłonią się wszystkie inne gwiazdy, wtedy odczuwa się nieskończoną dal, jak nigdzie indziej a mimo to widzi się, jak niebo wspiera się o ziemię na północy i południu, na wschodzie i zachodzie

Kolankę jednak teraz najbardziej pomrok pociągał do siebie. Był tak wielki, bez granic. Morzem był. w którym człowiek błądzi dokoła i przeczuwa, że coś się rozwija: korzenie wgłębiają się w ziemię, podnoszą się latorośle, pełzają losy ludzkie, śpiewając naprzeciw dnia następnego.

Samotne drzewo nabiera w tym mroku mocy legendy. Kiedy się przechodzi koło niego za dnia to nie zważa się więcej na nie, niż na inne, które tu i tam stoją. Lecz teraz rozpościera się ono, potężnie i dziwnie wysoko po nad ziemią. Człowiek musi iść do niego, musi czoło i wargi ochłodzić jego liśćmi

Kiedy za dnia przebywał tę drogę, gdzie wszystko bezmierne jest i milczące, to miał wrażenie, jak gdyby zbudził się ze snu. Tak w ruchu świata pośród wszystkich ludzi jest właśnie we śnie. Tyle jest wszystkiego w nas, ile z życiem nie współżyje, wszystko tak rozdrobnione, tak małe...

— Ach — myślał profesor w tej chwili uroczystej a nabożnej — jeśli człowiek spojrzy wstecz na swe życie, jakże ono nikłym staje się właściwie! Człowiek szukał i szukał, gnal i kazał i wierzył, że znajdzie prawdę życia!

Prawda życia! Może leży ona w nas samych ukryta, a my oddalamy się od niej, szukając jej zewnątrz siebie! Byłoby może lepiej. jak drzewo trwać na tym samym miejscu w czasie wiosny, jak i w jesieni, wchłaniać w siebie słońce i deszcz, wypuszczać nowe liście i dawać je zinowuwichrowi, kiedy się zestarzeją.

Czy to możliwe! Czyż by mogło przyjść jeszcze to, co jest wielkim i potężnym i przynieść błękitne, dalekie niebo szczęścia? Wierzyłem że tak wiele zginęło we mnie i zamarło. A teraz jest mi tak, jakby coś chciało się złudzić i głowę wynurzyć. Każdej chwili mógłbym zawołać: mam je jeszcze.

Wytwory mózgu! To równina, czyste powietrze budzi we mnie uczucia! Mam lat czterdzieści osiem. Jakżeby to mogło się stać?

Całą noc przemarzył tak pr f. Kolanko, nie śpiąc ani minuty. Żal mu było każdej chwili, która odbiegła by go od patrzenia w dzień i w noce na te miejsca stare, wieki przeszłe pamiętające i rzucające swój czarowny cień z poza zasłony czasu.

I tej to nocy zapadło w duszy profesora postanowienie zamieszkania tutaj. Wrócił więc natychmiast do Krakowa, podjął wszystkie swoje oszczędności i wpakował je w kupno niewielkiego mająteczku wraz z zamkiem, który stał na tych gruntach. W najgłębszej tajemnicy przed swoją żoną i córką robił wycieczki raz po raz do Bukowego Liścia, rozkoszającego się widokiem okolicy i radując pośpiechem robót konserwatorskich i budowniczych. Przedsiębiorca, który prowadził roboty doradzał wycięcie buków, które zasłaniały widok z dolnych mieszkań, ale profesor obraził się na tą śmiertelnie.

— Czyś pan zmysły postradał! — wołał oburzony. — Cóż by wart był mój Bukowy Liść bez buków!

I nie pozwolił tknąć siekierą ani jednego drzewa. Przeciwnie — kazał ich jeszcze nasadzić dokoła zamku. aby ów Bukowy Liść naprawdę wyglądał na wieniec z liści bukowych.

A kiedy już wszystko było przygotowane na przyjęcie mieszkańców, wtedy dopiero zdradził tajemnicę rodzinie i zlikwidowawszy mieszkanie w Krakowie, przeniósł się do swojego zameczyska.

. Stało się to w równy rok od chwili pierwszej swojej bytności tutaj. Znowu lato zamierało, a przez równinę pomorską często przepływał jakiś szeroki gorący powiew, który napełniał drżeniem wszystko żyjące. I profesora. Sny, o których zapomniał i uważał za umarłe, przeciągały znowu przez jego pierś. Marzenie swoje, wiekopomny wynalazek, który imię jego zapisać miał na zawsze w annalach nauko wych świata, widział urzeczywistnione i zrealizowane. I czasami wydawało mu się, że jest to coś, co już dawniej w nim było, albo znowu, że to coś dopiero ma nadejść. Nie mógł powiedzieć co to było naprawdę. Jego wzrok kiedy pracował w swoim laboratorium, walęsał się nieraz w koło pełen zagadkowości, drżąc, odezwał się w głębi chwilami dawny, ukryty żal,chwilami nowa, jakaś dziwna radość. Wtedy wawiał do swojego asystenta, inżyniera Terleckiego. młodzieńca, który niegdyś był jego uczniem:

d. c. n.

Sprawy 10 milionów najmłodszych obywateli

Te dziesięć milionów najmłodszych obywateli — to rzesza olbrzymia, której wartości moralne i duchowe, której poziom umysłu i moc charakteru, której żywotność i siły fizyczne — decydować będą kiedyś o losach Polski. To przecież jest prawda niezmienna, fakt oczywisty.

Czy jednak społeczeństwo w pełni uświadamia sobie znaczenie tej prawdy? Czy stosunek do dziecka jest zawsze taki, jaki być powinien? Czy dziecko w Polsce zajmuje pozycję najcenniejszego skarbu, kapitału przyszłości? Wieleby można na ten temat napisać i napewno spostrzeżenia takie nie byłyby wesołe... Jeśli więc są na horyzoncie znaki, mówiące o szerokiej akcji opieki nad losami najmłodszego pokolenia — to — rzecz jasna — musimy tym znakom bacznie się przyglądać. I nie tylko przyglądać... Bierne wyczekiwanie na wyniki tego, co się w tej dziedzinie robi w żadnym wypadku nie może wystarczyć. Czynne współdziałanie każdego, komu leży na sercu przyszłość Polski jest realnym obowiązkiem, od którego uchylać się naprawdę nie wolno!

Prace przygotowawcze do pierwszego ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, który — jak wiadomo odbędzie się w stolicy w dniach 2—4 października r. b. — postępują szybko naprzód. Kongres przygotowywany jest przez zespół ludzi złożony z przedstawicieli przeszło stu organizacji, liczących razem ponad milion członków. Bezpośrednie zainteresowanie pracami kongresu będzie więc miało ogromny zasięg.

Cel kongresu — to przede wszystkim popularyzacja prawd wychowawczych, to wytworzenie pewnej kultury wychowawczej w społeczeństwie. Temat obrad — to kilka takich zasadniczych zagadnień, jak: „Dziecko i człowiek dorosły", „Dziecko i rodzina", Prawo dziecka do szkoły", „Dziecko w polskim prawie rodzinnym", „Zdrowie dziecka", „Dziecko jako przedmiot troski świata" i „Wczasy dziecka". To są tytuły referatów, jakie będą wygłoszone na kongresie.

Każde z tych zagadnień posiada swoje oblicze nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne. To praktyczne oblicze właśnie stwarza obraz istniejącego dziś stanu rzeczy. Tragedia dzieci pozbawionych rodziny i zdanych na opiekę społeczeństwa, los dzieci nieślubnych, nędza dzieci rodzin bezrobotnych, sprawa nieletnich przestępców, których mieliśmy w roku 1936 przeszło 20 tys. itd. itd. — Wszystko to są zagadnienia życia codziennego, sprawy o które ocieramy się ciągle, nie zdając sobie często sprawy z ich przeogromnej doniosłości.

Dużo się już u nas zrobiło w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Rozwijają się zakłady opiekuńcze, powstaje coraz więcej szkół, rośnie liczba kolonii i półkolonii letnich, rozwija się akcja dożywiania dzieci. Robi się dużo, bardzo dużo, choć napewno jeszcze więcej do zrobienia pozostało. Ale czy zainteresowania całego społeczeństwa, tak naprawdę całego sprawami dziecka są dostateczne duże? Obawiać się trzeba, że tak nie jest.

Kongres Dziecka będzie do pewnego stopnia sprawdzianem, jak na te sprawy reaguje opinia publiczna. Sprawdzian jednak stosunku do dziecka każdego z nas z osobna znaleźć możemy jedynie we własnych sumieniach.

Kos.

Znaczenie wizyty min. Becka w stolicy Norwegii

Obecnie min. Beck bawi z wizytą w Oslo, stolicy Norwegii. Wizyta ta jest odpowiedzią na wizytę, jaką w kwietniu 1936 r. złożył w Warszawie minister spraw zagranicznych królestwa Norwegii prof. Holvdad Koht.

Jest to zarazem pierwsza oficjalna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Norwegii.

Obecna podróż do Oslo wraz z kilkugodzinnym zatrzymaniem się w Kopenhadze i spotkaniem z duńskim ministrem spraw zagranicznych Munchem, stanowi niejako uzupełnienie dotychczasowych podróży nadbałtyckich min. Becka i jako taka jest charakterystycznym wyrazem dalszych i przyjaznych stosunków Polski z wszystkimi krajami skandynawskimi i nadbałtyckimi.

Polska nie dąży, jak to pisano w niektórych organach zagranicznych, do stworzenia jakiegoś bloku państw „neutralnych", ani też nie zmierza do narzucenia w rejonie nadbałtyckim swego przewodnictwa.

Ale jest rzeczą naturalną, że pragnie bliskich i przyjaznych stosunków z wszystkimi państwami, z którymi łączy nas Bałtyk i szereg najżywotniejszych interesów, związanych z tym „jedynym morzem, do którego mamy dostęp". Zbliża na też do tych państw wspólnota wielu zasad polityki zagranicznej.

Ta wspólnota zasad, łącząca nas — mimo odmiennego położenia i mocarstwowej pozycji Polski — z państwami skandynawskimi i bałtyckimi, niejednokrotnie była już omawiana na łamach prasy polskiej.

A więc: 1) niezależność polityki zagranicznej zarówno od głównych 2-ch mocarstw, leżących nad Bałtykiem, Rosji i Niemiec, jak i wogóle jakichkolwiek czynników postronnych, 2) negatywny stosunek do koncepcji bloków i przeciwieństw ideologicznych, 3) pogląd, że przepisy art. 16 paktu Ligi Narodów (mówiącego o sankcjach), nie mogą mieć charakteru auto matycznego, lecz, że ich ewentualne stosowanie musi być uzależnione od suwerennej woli każdego państwa.

Min. Beck na mostku kapitańskim trasatlantyku „Batory" w drodze z Gdyni do Kopenhagi.

Ten ostatni punkt jest szczególnie obecnie aktualny w związku z uchwałą, jaka w tym duchu zapadła przed kilkunastu dniami na konferencji w Kopenhadze, w której uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych i reprezentanci Norwegii, Danii, Szwecji, Finlandii, Belgii, Holandii, Luksenburga i Islandii.

Polska z prawdziwym zadowoleniem przyjęła do wiadomości udział Norwegii w ustaleniu t. zw. reguł neutralności, które mają obowiązywać państwa skandynawskie na wypadek wojny na Bałtyku i jego wybrzeżach. Reguły te przewidują utrzymanie w takim wypadku wolnego przejazdu przez cieśniny, wiodące z Bałtyku i Morza Północnego na Ocean, co posiada dla Polski poważne znaczenie.

Obecna wizyta min. Becka w Oslo da sposobność do przedyskutowania między sternikiem polityki polskiej a ministrem Kohtem, który jest nie tylko wybitnym politykiem, ale i światowej sławy uczonym — historykiem, wszystkich aktualnych zagadnień międzynarodowych i stosunków między obu krajami.

Na froncie politycznym

KONSERWATYŚCI RADZĄ.

W najbliższą niedzielę obradować ma w Warszawie Zarząd Główny Stronnictwa Zachowawczego. Zebranie to ustalić ma dalszą taktykę tego Stronnictwa. Prawdopodobnie zapadną uchwały w sprawie zbliżających się wyborów samorządowych.

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA URZĄDZA 11 ZLOTÓW.

Centralny Wydział Młodzieży PPS. organizuje odmiennie jak w roku ubiegłym w ciągu miesiąca września, który został wybrany jako miesiąc propagandowy wśród młodzieży, jedenaście wielkich zlotów regionalnych, w. których przeciętnie weźmie udział od 8 — 10 tys. młodzieży. Zloty te odbędą się między innymi w Warszawie, Gdyni, Krakowie, Katowicach Łodzi, Radomiu, Dąbrowie Górniczej i Kaliszu.

Ponadto odbędą się we wszystkich lokalnych ośrodkach PPS., dnie młodzieży, a zatem w ilości ponad trzysta, jako akcja przygotowawcza do zlotów. Akcja ta rozpocznie się już z dniem 14 sierpnia br.

WZNOWIENIE KONFERENCYJ POLSKO - UKRAIŃSKICH.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel" od września wznowione mają być konferencje organizacji polskich i ukraińskich na Wołyniu. Współpraca tych organizacyj była ostatnio zahamowana w związku ze stanowiskiem wojewody i kół starostów.

WOJEWODA RACZKIEWICZ W WARSZAWIE.

W tych dniach bawił w Warszawie nieoficjalnie wojewoda Pomorski p. marsz. Raczkiewicz. Trzeba tu zaznaczyć, że nazwisko b. marsz. Raczkiewicza wypływa już od pewnego czasu przy omawianiu przez prasę różnych przegrupowań politycznych w kraju.

NIE BĘDZIE DOŻYNEK W SPALE.

Ze sfer zbliżonych do Centralnego Związku Młodej Wsi „Siewu" dowiaduje się agencja „Kabel", że sprawa organizacji dożynek w tym roku ogólno - polskich dożynek w Spale nie jest aktualna. Zaniechano również projektu urządzenia takiej uroczystości w Lublinie.

Międzynarodowa konferencja WĘGLOWA Z UDZIAŁEM POLSKI.

W najbliższym czasie odbyć się ma wielka międzynarodowa konferencja dla spraw eksportu węgla przy udziale przedstawicieli przemysłu węglowego z Belgii Niemiec, Francji, Holandii, Czechosłowacji i Polski. Przedmiotem narad będzie skontyngentowanie eksportu. Największą trudnością jest niewyjaśnione stanowisko rządu angielskiego w sprawie zamierzonego subwencjonowania eksportu węgla.

— — 0 — —

Spłonęła fabryka W OPOCZNIE

W Opocznie spłonęła fabryka wyrobów ceramicznych, zatrudniająca około 250 robotników. Pożar powstał w suszarni a następnie przeniósł się na halę maszyn, którą strawił doszczętnie Straty wynoszą około 300.000 zł.

Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Na szpaltach pism

ZAWSZE ŹLE.

Już się tak utarło u nas, że przemysłowcy zawsze narzekają. Gdy robotnicy występują z żądaniami podwyżki płac, przemysłowcy rozpoczynają lament, że nie mają pieniędzy, że wnet zamkną zakład pracy itp. Rozpoczyna się zazwyczaj długotrwały strajk i w końcu robotnicy uzyskają spełnienie swych postulatów. Obecnie lament podniósł kartel bawełniany, (zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej) Chodzi coprawda nie o pod wyżkę zarobków robotniczych, lecz o decyzję p. premiera Składkowskiego, który wydał zarządzenie, że cena przędzy ma być obniżona o 8 proc. Przecież to ruina tej gałęzi przemysłu — krzyczą... A przypatrzmy się trochę cyfrom. Oto podaje agencja „Iskra":

„Przed kryzysem kilogram przędzy bawełnianej kosztował około 1 zł. 80 gr. W czasie kryzysowym cena ta spadła do 1 złotego. Oczywiście była to cena nierentowna. Ale z chwilą, gdy kryzys ustąpił i koniunktura poczynała się zmieniać na lepsze — cena przędzy stale pięła się ku górze. Już w roku 1 kg. kosztował 1 zł. 30 gr., potem coraz więcej. Dziś cena doszła do 2 zł. A więc przewyższała stan sprzed ery kryzysowej. — Przewyższała go o wiele więcej niż nominalna różnica między 1 zł 80 gr. a 2 zł Bo przecież przyjąć możemy z całą pewnością, że siła nabywcza złotego wzrosła obecnie napewno o conajmniej 50 proc.

Z chwilą więc, gdy cena przędzy doszła do 2 zł. za kilogram — przy równoczesnej zwyżce siły nabywczej złotego — powstać musiało zagadnienie obniżki ceny przędzy. Surowiec bowiem — bawełna — bynajmniej nie zdrożał, wręcz przeciwnie: cena bawełny spadła. Dlaczegóż więc miałaby przędza bawełniana być tak droga? Przecież 1 kg. przędzy powstaje z 1 kg. i jednej dziesiątej kg. bawełny".

To też protesty przemysłowców są wczym nie uzasadnione. Chyba tylko interesem własnej kieszeni. Dymisja zarządu stowarzyszenia producentów przędzy bawełnianej, która była odpowiedzią na decyzję p. premiera wskazuje dobitnie, że przemysłowcy bawełniani dalecy są od uwzględniania w swym postępowaniu interesu społecznego. Mogą być jednak pewni, że podniesiony krzyk nie wpłynie na zmianę decyzji p. premiera.

Tel.

W szeregach i świetlicach strzeleckich powiatu będzińskiego

Po kilkunastu latach pracy na terenie powiatu będzińskiego rozwijają działalność 63 jednostki organizacyjne, sięgające od miast do odległych i ubogich wiosek powiatu.

Po kilkunastu latach pracy zarysowała się wyraźnie dzisiejsza rzeczywistość strzelecka, przenikająca do najmniejszych środowisk, do każdej rodziny — wszędzie, gdzie tylko istnieje zrozumienie i poczucie dumy narodowej, ciążącej na każdym obywatelu potężnej Polski.

Ogrom pracy w terenie na przestrzeni osiemnastu lat zamyka się nie tylko w okresowych sprawozdaniach cyfrowych, w skrupulatnie prowadzonych kronikach, w zewnętrznych efektach, lecz przede wszystkim w codziennym wytrwałym wysiłku, opartym na głębokim doświadczeniu życiowym, w istotnym zrozumieniu powołania pełnowartościowego obywatela.

W codziennym życiu o silnym natężeniu psychicznym i fizycznym środowiska rodzinnego, zawodowego, otoczenia, dość często w ciężkich warunkach bytu powstają zestawienia bezinteresownej współpracy w strzeleckiej gromadzie, olbrzymich wysiłków jednostek, częstokroć nieznanych, pełnych samozaparcia się, zespołów i oddziałów w ciągłym pokonywaniu trudności — przeogromnej pracy otrzeność.

Sześćdziesiąt trzy jednostki organizacyjne o zasięgu wśród młodzieży męskiej, żeńskiej, orląt, starszego społeczeństwa, złączone silnym węzłem jednolitej myśli i wspólnego celu to widomy znak czasu, woli i energii pierwszych kierowników, następców i dzisiejszych działaczów strzeleckich, wyszkolonych i przygotowanych do stale wzrastaąjcych wymagań organizacyjnych.

Głębokie poczucie odpowiedzialności za przyjęte obowiązki tkwi w każdym strzelcu, umiejętność w kierowaniu pracą zespołową i wyczucie potrzeb poszczególnego członka znamionuje każdego działacza na odcinku Oddziału i wyższych szczebli organizacyjnych, sprawiedliwa ocena rezultatów i bezwzględne posłuszeństwo gromadzi tak liczne szeregi od najmłodszych orląt do pokrytych siwizną obywateli, wytwarza wyjątkowe przywiązanie i ukochanie gromady, przodującej w ruchu młodzieżowym.

W ciągłej trosce o utrzymanie ciągłości prac, pomnożenia osiągniętego już stanu posiadania, pracują Zarządy i Komendy Oddziałów, członkowie czynni i współdziałający pod kierownictwem Zarządu i Komendy Powiatu w osobach:

prezesa J. Kaczkowskiego, komendanta podokr. Z. Nowary, wiceprezesów W. Szenka i S. Abratańskiego, sekretarzy M. Łapińskiego i K. Jurka, skarbnika Cz. Menczyka, ref. wych. obyw. prof. F. Rzadkowskiego i T. Augustyńskiego, członków J. Puchalskiego i T. Majcra — kierowniczki p. K. E. Pierzchałowej i komendantki E. Gallotównej przy współpracy zastępców komendanta powiatu st. komp. Z. S. Bałazińskiego Edwarda, komp. Z. S. Krzysztowczyka J. komendantów garnizonu i kompanii st. komp. Zarychty Edwarda, komp. J. Klosa, E. Letkiewicza, S. Skorka, S. Skwarka, wzorowej kadry oficerów i podoficerów Z. S. Komendy Powiatu.

Oddziały wyczerpują roczne plany pracy w miesięcznych programach wyszkoleniowych i wychowawczych, władz wojskowych i strzeleckich przy stosunkowo skromnych nakładach pieniężnych.

Codzienne szare życie strzelca pulsuje i tryska radością w świetlicach strzeleckich, boiskach, salach ćwiczebnych, strzelnicach małokalibrowych, ćwiczeniach, kursach, obozach i koncentracjach — kadry i szeregi rosną, gromadzi się dorobek wspólnych wysiłków i przeżyć — powstaje istotna treść i właściwy kierunek nurtu społecznego we wszystkich warstwach obywateli.

Powstają trwałe czyny obywatelskie ze skromnych funduszów organizacyjnych i robocizny członków, jak dom strzelecki, boiska i strzelnice małokalibrowe.

Sześćdziesiąt trzy jednostki organizacyjne o pełnej obsadzie w zarządach, komendach, wyposażone w sprzęt świetlice, bibliteki, radioodbiorniki, zorganizowane sekcje kulturalno-oświatowe, sportowe i przysposobienia zawodowego, długie kolumny godzin, poświęconych dla przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i obywatelskiego, przy budowie domu strzeleckiego, boisk i strzelnic małokalibrowych, na kursach i ćwiczeniach, skrzętne gromadzenie majątku przy zastosowaniu oszczędnej i celowej gospodarki pieniężnej — oto bilans dotychczasowej systematycznej i żmudnej pracy strzeleckiej w różnych okresach i warunkach, pracy jednostki i zespołu, opartej na widomym przykładzie i ciągłym kontakcie Zarządu i Komendanta Powiatu, Zarządów i Komendantów Oddziałów, oficerów i podoficerów z twórczym człowiekiem — strzelcem i strzelczynią.

St. Abratański.

Tragiczne pokłosie burzy w woj. kieleckim

Nad województwem kieleckim przeszła gwałtowna burza z piorunami, wyrządzając znaczne szkody. W folwarku Kazimierza Świeżyńskiego **pod Sandomierzem piorun zabił 17 koni oraz spalił stajnię, w której spłonęło 8 koni i 11 krów.**

Pożar strawił ponadto inne zabudowania gospodarcze. Straty wynoszą ponad 50.000 złotych.

We wsi Żydówek, pow. Stopnica, piorun zabił Michała Janusza i zapalił stojącą w pobliżu stodołę, która spłonęła wraz z tegorocznymi zbiorami.

Na polach wsi Posłowice pod Kielcami od uderzenia pioruna zabita została 32-letnia mieszkanka Kielc Aniela Sochowa, bawiąca tam na letnisku.

We wsi Grabcsin pod Kielcami piorun uderzył w wiatrak Władysława Kolibowskiego.

Wiatrak spłonął doszczętnie wraz z motorami.

Ponadto inne pioruny spowodowały kilka drobniejszych pożarów we wsiach pod Kielcami.

Owocna działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Zawierciu

Prawie już dziesiąty rok swego istnienia kończy Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej miasta Zawiercia.

Przeglądem całorocznej pracy było onegdajsze walne doroczne zebranie sprawozdawcze członków straży, odbyte w lokalu własnym pod przewodnictwem prezesa honorowego stowarzyszenia dyr. Aleksandra Erbe, przy współudziale przedstawiciela oddziału powiatowego Zw. Str. Poż. st. instr. E. Wochtmana i naczelnika rejonu p. Wacława Szymańskiego.

W sprawozdaniu ogólnym, złożonym przez prezesa straży p. Jana Kanię podkreślona została działalność drużyny bojowej stowarzyszenia, która dzięki zmotoryzowanemu taborowi prawie wszędzie dojeżdża do pożaru pierwsza, a odjeżdża ostatnia, zyskując sobie zupełnie zasłużone uznanie.

W ciągu roku sprawozdawczego straż miejska prowadziła 22 razy akcję przeciwpożarową, w tym w większości poza miastem. Poza swą czynnością przeciwpożarową straż brała czynny udział w życiu społecznym.

Ze sprawozdania kasowego złożonego przez p. Leona Wiedera wynika, że sytuacja finansowa straży nie jest zbyt różowa

Na podstawie wpływów składek członkowskich stwierdzić można, że właściciele nieruchomości, jako najbardziej zainteresowani w istnieniu straży pożarnej są w znikomej ilości członkami stowarzyszenia.

Obecny zarząd opracował jednakże pewne projekty, zmierzające do finansowego podniesienia stanu stowarzyszenia.

Komisja rewizyjna, która badała szczegółowo gospodarkę stwierdziła, że prowadzona ona była zupełnie dobrze, to też na wniosek tejże komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Pod koniec zebrania kandydatem na naczelnika, którego wakat istniał od 8-ch miesięcy, został wybrany p. Marian Belczyński, zajmujący już to samo stanowisko przed 8 laty.

W końcu zebrania prezes straży p. Kania wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Smiertelny upadek PRZY ZWÓZCE ZBOŻA.

W czasie zwózki zboża z pola, uległ śmiertelnemu wypadkowi spadnięcia z wozu, naładowanego zbożem, 75-let. gospodarz Antoni Kurpis z Dobrakowa, gm. Kidów. Kurpis poniósł śmierć na miejscu.

Zebranie robotników PIEKARSKICH W SOSNOWCU.

W nadchodzącą sobotę o godz. 3 popoł. w sali Zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni ul. Mariacka 1 odbędzie się ogólne zebranie robotników piekarskich, zwołane przez zw. piekarzy ZZP. Na zebraniu omawiany będzie projekt układu zbiorowego dla czeladników piekarskich i furgonistów.

Drzazgi

Panowie w fartuszkach

Burza wokół sprawy masońskiej i jej roli w Polsce rozpętała się na dobre. Artykuł p. L. K. (Leona Kozłowskiego) w „Polityce" „demaskujący" poważnych działaczy politycznych, jako należących do zamkniętego kręgu wtajemniczonych „braci" zrobił swoje. Posypały się, jak z rękawa, protesty wyjaśniające, że żaden z nich do masonerii nie należy.

Zagadką pozostały jedynie t. zw. katalogi, z których p. L. K. czerpał nazwiska polskich wolnomularzy. Z tą zagadką rozprawił się skutecznie p. Zbigniew Grabowski, który zadał sobie trud odszukania ich w bibliotekach masońskich w Londynie, gdzie, jak wiadomo, organizacja ta istnieje legalnie ciesząc się poparciem głów koronowanych.

Otóż — jak twierdzi p. Grabowski na łamach „Wiadomości Literackich" — żadne katalogi nigdy nie istniały i nie istnieją. Cała zaś sensacja zastąpiła tego roku bajeczkę o wężu morskim, który się ukazuje zawsze w lecie, gdy nie ma o czym pisać.

Przy okazji, czytając artykuł p. Grabowskiego, dowiadujemy się ciekawego szczegółu tyczącego się Zagłębia. Otóż w książce Lennhoffa i Posnera „Internationales Freimaurerlexikon", gdzie podana jest krótka historia rozwoju masonerii w Polsce czytamy, że po roku 1924 utworzona została samodzielna loża w Sosnowcu.

A więc pogłoski powtarzające się od czasu do czasu w miejscowej prasie o jej istnieniu uzyskały autorytatywne potwierdzenie.

Gdyby się jeszcze udało stwierdzić, czy istnieje ona jeszcze obecnie i kto do niej należy — ciekawość nasza byłaby zaspokojona w zupełności. wim.

——oOo——

Przy głośniku

TAJNIKI RADIOTECHNIKI ZOSTANĄ ODSŁONIĘTE.

Setki tysięcy ludzi w Polsce ma radioodbiorniki i słucha audycyj radiowych. Napewno jednak większość bardzo pobieżnie orientuje się w podstawach radiotechniki i budowie radioaparatów. Odbija się to zresztą bardzo niekorzystnie na kupnie aparatów gdyż nabywca nie znając się na radiotechnice nie zawsze szczęśliwie dobiera aparat do swych indywidualnych potrzeb.

Obecnie nadarza się okazja przeniknięcia tajników radiotechniki. Wgłębić się w nią będzie mógł każdy, kto zwiedzi Doroczną Wystawę Radiową, która odbędzie się w Warszawie od dn. 25 sierpnia do 11 września br. w gmachu Polskiej YMCA ul. Konopnickiej 6.

Na Wystawie tej urządzony będzie specjalnie bogaty dział dydaktyczny obrazujący na licznych eksponatach i czynnych przyrządach zasady i rozwój radiotechniki. Tak więc po Dorocznej Wystawie Radiowej dla nikogo nie powinny być tajemnicą podstawowe zasady radiotechniki.

——oOo——

Dokąd można lechać ZA ZNIŻKĄ KOLEJOWĄ

W ciągu sierpnia rb. obowiązują następujące zniżki kolejowe:

Do dnia 17 bm. wszyscy udający się na Targi Kalwaryjskie w Kalwarii Zebrzydowskiej korzystać mogą z 57 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Do dnia 30 września rb. obowiązują 50 proc. ulgi kolejowe przy wyjeździe do większości miejscowości na ziemiach wschodnich. Od 12 sierpnia do 6 września rb. zorganizowane będą w Pińsku „Dni Polesia". W tym czasie turyści, udający się do Pińska, korzystać mogą z 66 proc. zniżki kolejowej. Wreszcie od 10 do 17 sierpnia rb. przysługują 66 proc. zniżki kolejowe do Nowego Sącza, w którym odbędzie się w tym czasie Zjazd Górski.

Braterstwo pracy

rodzi się w Junackich Hufcach Pracy

Rodzi się w Polsce nowe braterstwo powstało nowe hasło — braterstwa pracy.

Rzuciła je młodzież wstępująca na próg życia — tegoroczni maturzyści, gdy przy łopacie i taczkach stowarzyszyli się z junakami bez cenzusu.

Służba pracy maturzystów, przewidziana nową ustawą o obowiązku wojskowym, na dobry trafiła grunt i dobre wydaje owoce.

Wychowankowie naszych szkół średnich okazali się — poza wyjątkami — przygotowani duchowo do zespolenia z młodzieżą z warstw innych.

Synowie rodzin, przeważnie zamożniejszych i inteligentnych, a w każdym razie młodzież ze świadectwem dojrzałości, przyszłe pokolenie inteligencji zetknęło się w Junackich Hufcach przede wszystkim z młodzieżą wiejską, a potrosze z robotniczą. **(Wiejska bowiem w szeregach junackich znacznie przeważa).**

Na okres czterech tygodni nastąpiło nie przelotne zbliżenie, lecz współżycie całkowite w jednakowych warunkach bytu i pracy.

W szeregach junackich zocierają się różnice pochodzenia.

I cenzusowcy i ci bez cenzusu jednakowo sypiają, jednakowo się żywią, jednakowo pracują i jednakowo słuchają rozkazów.

Tu w ścisłym współżyciu otworzyły się młodzieży z obu stron oczy na wzajemne wartości. Junacy bez cenzusu nauczyli się bardziej cenić wiedzę, wykształcenie i ogładę, cenzusowcy — pracę i sprawność fizyczną oraz wytrwałość. Maturzyści pomagają oficerom oświatowym dokształcać swych **kolegów bez cenzusu, tworząc zespoły z kilku takich uczniów złożone** — nawzajem, starsi, junacy bez cenzusu. uczą cenzusowców najlepszych chwytów i rzutów łopaty i ułatwiają im pracę fizyczną. Tutaj, w obozach junackich, jedni i drudzy naocznie i bezpośrednio się dowiedzieli, jak się wzajemnie dopełnia siła fizyczna i siła umysłowa. Jak jedna i druga jest Polsce nieodzowna i cenna. Tutaj maturzyści wejrzeli w dusze swych rówieśników z ludu i odkryli w nich zalety charakteru i wychowania, o których przedtem ani wiedzieli, ani myśleli. Przekonali się, jak bliski im jest ten człowiek, który się wydawał daleki. Jakie stanowi wyborne tworzywo narodowo - państwowe. W takich to warunkach nastąpił gorący przypływ twórczy w piersiach — zrodziło się to nowoczesne pojęcie braterstwa pracy.

Czyż trzeba uwydatniać znaczenie ogólno - narodowe i państwowe tego zjawiska?

Któż myślący nie ocenia doniosłości zespolenia wewnętrznego w narodzie polskim?

Zwłaszcza w dzisiejszych czasach niepokoju światowego. Przez służbę pracy w Junackich Hufcach Pracy przybywa Polsce nowa więź narodowa — tym cenniejsza, że zadzierzgnięta w młodym pokoleniu, i to w najzdrowszych warunkach — pracy, ładu i karności.

Dotąd widzieliśmy w Junackich Hufcach Pracy organizację zatrudnienia, szkołę wychowania obywatelskiego i szkołę kształcenia zawodowego dla szerokich rzesz młodzieży.

Obecnie J. H. P. nabierają jeszcze jednej a nader cennej cechy — stają się dla młodzieży szkołą rzetelnej demokracji.

Oszust matrymonialny

poszukiwany przez sąd w Kielcach

Policja stołeczna rozesała listy gończe za Marianem Jasińskim, lat 42 zamieszkałym ostatnio przy ul. Focha 10. Jest on poszukiwany przez sądy **w Kielcach, Piotrkowie, Płocku, Łodzi Poznaniu i Warszawie.**

Jasiński występuje w roli urzędnika jednego z ministerstw, zaciągał pożyczki na duże sumy wśród przemysłowców i obywateli ziemskich, obiecując im ułatwienia wszelkiego rodzaju w ministerstwie...

Szerokie stosunki ułatwiały oszustowi jego żony — 2 warszawianki i 4 córki zamożnych ziemian z Kresów.

Wkrótce po ślubie poligamista rozpoczynał podróże „dyplomatyczne". Wyjeżdżając na prowincję stroił się w mundur oficera armii obcej i ozdabiał pierś szeregiem orderów...

Wskutek głośnego w stolicy skandalu, który wynikł ze spotkania dwóch nic o sobie nie wiedzących żon poligamisty — został on zdemaskowany i od tej pory wszelki słuch o nim zaginął.

Czytelnicy nasi

komnikuują nam, że...

Na rogu ulicy Piłsudskiego i Grabowej w Sosnowcu zbierają się nocą rozmaite męty społeczne, które ciągłymi awanturami połączonymi z niewybrednym doborem słów gorszą zamieszkałych tam ludzi.

Może by odpowiednie władze oczyściły ów narożnik ze zbierających się tam szumowin.

* * *

UWAGA! Wszelkie informacje do powyższego działu mogą nasi Czytelnicy nadsyłać na piśmie lub też podawać telefonicznie pod nr. 61.632 w godzinach od 11 do 13-ej i od 17-ej do 18-ej.

—oOo—

Nosił nieprawnie

MUNDUR KAPRALA.

Wczoraj na Pogoni w Sosnowcu został zatrzymany 25-letni Juliusz Piotrowski z Chorzowa, który nieprawnie nosił mundur i dystynkcje kaprala W. P.

Piotrowski nie posiadał przy sobie żadnych dowodów. Podejrzany on jest jednocześnie o skradzenie roweru w Chorzowie. Piotrowskiego policja zatrzymała aż do czasu otrzymania informacji od policji chorzowskiej.

—oOo—

Zatarg u Monszajna

JESZCZE NIE ZAŁATWIONY.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania trwającego od dłuższego czasu strajku w tartaku Monszajna w Sławkowie. Konferencja nie dała rezultatu wobec opornego stanowiska właściciela tartaku Monszajna, który **nie chce się zgodzić na żądaną przez** robotników podwyżkę płac oraz zamierza zredukować 6 robotników.

Dalsze pertrakcje w tej sprawie odbędą się w dniu dzisiejszym.

—III—

Komu w braku rodziny

PRZYSŁUGUJE ZASIŁEK POGRZEBOWY

Zasiłek pogrzebowy z ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych przysługuje osobie która w braku osób uprawnionych do świadczeń emerytalnych po zmarłym ubezpieczonym sama, nie posiadając prawa do tych świadczeń, udowodni, że poniosła koszty pogrzebu zmarłego.

Celem uzyskania zasiłku należy złożyć odpowiednie roszczenie do właściwej ubezpieczalni, załączając następujące dokumenty: 1) legitymację ubezpieczeniową wydaną przez ubezpieczalnię społeczną i ew. karty ubezpieczeniowe z b. zakładów ubezpieczeń społecznych; 2) świadectwo zgonu ubezpieczonego, 3) świadectwo właściwej władzy administracyjnej państwowej lub komunalnej, stwierdzające, że zmarły nie pozostawił współmałżonka, sierot ani rodziców pozostających na jego utrzymaniu; 4) rachunek kosztów pogrzebu, wystawiony na nazwisko zgłaszającego roszczenie.

Wypadki przy pracy

Wczoraj w fabryce Czechowskiego w Sosnowcu maszyna obsięła palce robotnikowi Władysławowi Wilkowi.

W tartaku Šapera w Sosnowcu robotnik Jan Sowiński został przygnieciony przez spadające drzewo. Sowińskiego przewieziono do szpitala.

Na kopalni „Dorota" uległ wypadkowi Stanisław Piastnik, którego również przewieziono do szpitala.

—O—

Z Olkusza

„Orlęta" na obozie

POD OLKUSZEM.

Wzorem lata ubiegłego, powiatowy zw. strzelecki w Olkuszu urządził w Pomorzanach pod Olkuszem obóz dla 59 „Orląt" spośród najbiedniejszych rodzin z pow. olkuskiego.

Otwarcia obozu dokonał prezes powiat. zarządu ZS., dr. Kiciarski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Kierownikiem obozu jest p. Witold Królikowski, powiatowy referent wychow. obywat. Zw. Strzel. Obóz potrwa 3—4 tyg.

Wiadomości bieżące

Czwart. 4 Sierpień	Dziś: Dominika Jutro: NMP. Snieżnej Wschód słońca: 4,00 Zachód słońca 7,23

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiej, ul. Orla 28.

—oOo—

— **PRZEGLĄD POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** „Starostwo zawiadamia, że na dzień 6 sierpnia br. przybędzie do Sosnowca urzędnik techniczny Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego i od godz. 9 do 13.30 w lokalu starostwa grodzkiego przyjmować będzie interesantów w sprawach samochodowych a od godz. 14 dokona przeglądu technicznego zgłoszonych pojazdów mechanicznych.

— **POZWOLENIA NA PROWADZENIE POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** Z dniem 1 sierpnia 1938 r., wydają Starostwa pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, przeznaczonych do użytku publicznego.

Wnioski o uzyskanie tych zezwoleń, winny być zgłoszone na ustalonych formularzach, znajdujących się w Starostwach, wzgl. w Automobilklubie w Sosnowcu.

— **KOPNIĘTY PRZEZ KONIA.** Wczoraj pisaliśmy, że Mikołaj Klamka (Sosnowiec, ul. Chmielna 16) kopnięty został w stajni przez swego konia. W związku z tym wyjaśnić należy, że p. Klamka kopnięty został przez konia w chwili gdy wypoczywał po pracy, leżąc na trawie obok domu. Koń ten nie był własnością p. Klamki, gdyż ten wogóle konia nie posiada.

Przerwanie ciekawego procesu

o nadużywanie znaków towarowych

W procesie o nadużywanie znaków towarowych fabryki pończoszniczej J. Gaika, który toczył się onegdaj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego okręgowego dr. Radwańskiego, sąd po całkowitym przewodzie sądowym przerwał rozprawę do dnia 16 bm.

Badani będą dalsi świadkowie na wniosek obrony, która stara się udowodnić, że oskarżeni kupcy galanteryjni z Sosnowca i Będzina nieświadomie nadużywali marki ochronnej firmy J. Gaika oferując swej klienteli towary z podrobionymi znakami fabrycznymi, łudząco podobnymi do znaku towarowego „Stara Sosnowiczanka", na który wyłączność posiada fabryka J. Gaika.

Proces, jak to już podawaliśmy, budzi w sferach kupieckich wielkie zainteresowanie.

Protest Związku Włókienniczego „Praca"

Wyniki wyborów w fabryce „Dietel"

Niezrzeszeni 7 mandatów — Praca 3

W dniu wczorajszym, w fabryce włókienniczej H. Dietel w Sosnowcu odbyły się wybory delegatów robotniczych. Do wyborów stanęły dwie listy: lista nr. 4 związku włókienniczego „Praca" oraz lista nr. 1 robotników niezrzeszonych, popierane przez dyrekcję fabryki.

Inspektorat pracy wydelegował na miejsce wyborów zastępcę inspektora mgr. Greisa oraz asystenta p. Konieczkę.

Wybory trwały przez cały dzień, a obliczenie głosów przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

W wyniku wyborów lista Nr. 1 tj. robotnicy („niezrzeszeni") uzyskała 700 głosów, a lista nr. 4, 332 głosy.

Uprawnionych do głosowania było 1116 robotników, głosowało zaś 1041. 9 głosów zostało unieważnionych. Ogólna frekwencja wynosiła więc 93 pr.

W wyniku głosowania „niezrzeszeni" robotnicy uzyskali 7 mandatów, a „Praca" 3 mandaty.

Jak się dowiadujemy związek „Praca" założył protest wskutek nadużywania przez dyrekcję fabryki swych wpływów podczas wyborów.

Szczegółowe umotywowanie protestu zamieścimy w najbliższych dniach

Kronika pińczowska

ADRES OODZIAŁU W PIŃCZOWIE UL. ŻWIRKI I WIGURY 4.

DOŻYNKI MŁODEJ WSI.

W dniu 14 sierpnia br. odbędą się w Złotej, powiatu pińczowskiego doroczne dożynki, urządzane przez miejscowe koło Młodej Wsi i przy współudziale T. R. i organ. kółek rolniczych. Na program złożą się: wręczenie wieńców, część imprezowa: inscenizacje, piosenki ludowe, tańce ludowe i zabawa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Lucjan Krzemiński zam. w Pińczowie przy ul. Nowy Świat po sprzeczce z żoną brzytwą pokaleczył sobie gardło a następnie zbiegł zdomu w niewiadomym kierunku.

Odpowiedzi redakcji

WP. JAN PISZCZYK—SOSNOWIEC Pisze nam Pan, że po pamiętnej burzy jaka szalała nad Zagłębiem zauważył Pan w swoim ogródku działkowym zwiędłe kwiaty, miękkie, jakby ugotowane buraki i marchew. Również pomidory były zbielałe i wyglądały jak zgniłe.

Rośliny i warzywa zostały zniszczone wskutek uderzenia pioruna, który zelektryzował ziemię. Zniszczenie na tak dużej powierzchni powstało wskutek ogrodzenia alejek drutem, po którym rozprowadzona była elektryczność po wyładowaniu atmosferycznym.

16-letni chłopiec

utonął podczas kąpieli

Wczoraj w godzinach południowych koło elektrowni w Małobądzu zażywał kąpieli 16-letni Jerzy Chwała wraz z swoim 10-letnim bratem.

W pewnej chwili starszy brat natrafiwszy na wir poszedł pod wodę i utonął.

Zwłoki po jakimś czasie zostały wydobyte.

Tragiczne zderzenie na szosie

Mieszkaniec Dańdówki cudem uniknął śmierci

Wczoraj na ulicy Krakowskiej w Katowicach - Zawodziu zdarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. Mianowicie z Katowic jechał samochód w kierunku Szopienic. W pewnej chwili tuż przed samochodem znalazł się 6-letni chłopiec Edward Gryc z Zawodzia, który usiłował przebiec przez ulicę. Kierujący samochodem szofer

Antoni Mastalski z Świętochłowic widząc tuż prawie przed kołami samochodu chłopca, gwałtownie skręcił w lewo, chcąc go wyminąć lub w każdym razie nie dopuścić do tego, aby chłopak dostał się pod koła samochodu, ale samochód przy skręcaniu najechał w całym pędzie na przejeżdżającą furmankę Lejzora Pergerichta z Dańdówki (pow. będziński).

Koń i furmanka zostały przewrócone Okazało się, iż Edward Gryc został jednak przy gwałtownym skręcaniu samochodu uderzony błotnikiem tak silnie, że okrwawiony padł na bruk bez przytomności.

Koń został bardzo poważnie pokaleczony, a jadąca na furmance Antonina Nasiadłowa w chwili padania na bruk z furmanki doznała poważnych obrażeń głowy i ogólnego potłuczenia.

Chłopca odwieziono tym samym samochodem natychmiast do szpitala miejskiego w Katowicach. Nasiadłową przewiozło do szpitala pogotowie ratunkowe

Furman Lejzor Pergericht tylko cudem uniknął śmierci.

Mieszkanka Sosnowca

ULEGŁA WYPADKOWI W KATOWICACH.

Wczoraj w Katowicach uległa wypadkowi mieszkanka Sosnowca Antonina Nasidłowska. Nasidłowska przechodząc przez jezdnię dostała się pod przejeżdżające auto, które ją silnie poturbowało raniąc poważnie w głowę i rękę. Przewieziona została do szpitala.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 4 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Moje wakacje powieść starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 16.40 Sztuka odpoczywania pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.25 Teatr Wyobraźni: Tajfun słuchowisko. 18.55 Przerwa. 19.00 Muzyka organowa. z Londynu. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40 Echa przeszłości Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert muzyki lekkiej. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Czwartek 4 sierpnia.

5.15 Audycja poranna 5.20 Muzyka 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda zbożowa. 15.30 Świat przed tobą gawęda z przyjacielem. 17.00 Usuwajmy zakłócenia w odbiorze radiowym pogadanka. 17.10 Tr. z Krakowa Miniatury kwartetowe. 17.50 Wiadomości rolnicze. 17.55 Program na jutro. 18.10 Płyty z Warszawy. 21.00 Z życia gospodarczego Śląska: Nasze rynki sprzedaży pogadanka. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Za miedzą audycja słowno—muzyczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 5 sierpnia.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Skąd się to wzięło opowiadanie. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Sekstet salonowy St. Rachonia. 16.40 Jak powstaje odbiornik — pogadanka. 16.45 Na naszym wybrzeżu felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Blaski i cienie zagadka pogadanka. 18.10 Utwory na 2 fortepiany 18.45 Nowości poetyckie. 19.00 Recital śpiewaczy St. Witasa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Polska muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

CHYBA ŻE TAK?

— Płytka z kości słoniowej którą mi pan sprzedał, jest z jakiejś namiastki.

— Wykluczone, panie szanowny, chyba że słoń miał wprawiony sztuczny kieł

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

76)

I kiedy każdy zapytuje się kto mógł spłatać takiego figla zacnym obywatelom miasta, Ganguernet, z wysokości okna, z którego przyglądał się wraz z kilku szaleńcami widowisku rozpaczy państwa Larquet, Ganguernet, cisnął tłumowi swoją niezmordowaną zwrotkę:

— Kawał! — Ależ oni się pochorują z tego!

Poproszono prokuratora królewskiego, ażeby cokolwiek pohamował chętkę śmiechu pan Ganguernet; dostało mu się kilka dni kozy, pomimo zręcznej bardzo obrony, która na tym się zasadzała, że powtarzał bez ustanku: Kawał, panie prezesie!

Ganguernet, pomimo swojej próżności, nie chlubi się wszystkimi figlami i jest jeden, którego zawsze się wypierał. z tego powodu, że grożono poobcinaniem uszu jego twórcy, gdyby zdołano go wykryć. Figiel ten nasunęła mu wzgarda, jaką okazywano dla osoby kawalarza, w pewnym domu arystokratycznym. Wypłatano ten żarcik podeszłej damie, bardzo szlachetnego rodu, która przyjmowała najlepiej dobrane towarzystwo z całego miasta. Z pomiędzy innych nawyknień rodowych, zacydowała ona: 1) nie dopuszczanie do swojego towarzystwa ludzi bez dobrego urodzenia takich, jak Ganguernet; 2) używanie lektyki. Przybyła ona na bal do podprefekta: Ganguernet znajdował się na nim także. Około północy ta pani wychodzi z balu, wsiada w lektykę, w czasie ulewnego deszczu. W chwili, kiedy przybyła pod jedną z tych rynien, które leją na ulicę wodę z nieba spadającą, jak wodospad szumiący — daje się słyszeć gwizdanie z prawej i lewej strony i czterech ludzi się ukazuje. Służący uciekają i zostawiają lektykę na ulicy; ale w chwili kiedy szlachetna dama sądzi, że będzie zamordowaną, czuje straszliwe zimno na głowie. Pokrywa lektyki zniknęła, jakby cudem i rynna waliła strumienie wody wewnątrz lektyki, której drzwi właścicielka naprόżno otworzyć się stara. Rzuca się staje na siedzeniu i stamtąd, jak diabeł przykuty do ambony, zaczyna przyzywać zemstę Boską na morderców, którzy dali jej takiego prysznica i którzy na jej przekleństwa odpowiadają pełnymi uszanowania ukłonami. To było uznane jako najgodziwsze, że dama była porwaną, a mistyfikatorowie mieli parasole.

W Pamiers, w pośród ludzi nieokrzesanych lub umysłowo obumarłych, z którymi żyje, Ganguernet od dziesięciu lat uchodzi za najdowcipniejszego, za najprzyjemniejszego, najzabawniejszego, człowieka w świecie; zaledwie znajdzie się kilku, w których wznieca pewien rodzaj pogardy, są nawet niektórzy, co się go obawiają.

Trzy tygodnie temu pan Ernest B... zaprosił kilku przyjaciół na polowanie. Ganguernet był w tej liczbie. W chwili, w której zaproszeni przybyli, Ernest kończy list, zapieczętował go i położył na kominku. Ganguernet ciekawy, wziął go i przeczytał adres.

— A! piszesz do swojej bratowej?

— Tak — odpowiedział Ernest obojętnie — zawiadamiam ją, że dziś wieczorem około godziny siódmej przybędziemy do niej do zamku na obiad. Zdaje mi się, że jest nas piętnastu i bylibyśmy narażeni na jedzenie lichego obiadu, gdybyśmy jej nie zawiadomili we właściwym czasie.

Ernest zadzwonił na służącego, oddał mu list i nikt nie zwrócił na to uwagi, że Ganguernet zniknął razem ze służącym. Towarzystwo wyruszyło. Po rozpoczęciu polowania, Ganguernet i jeden z myśliwych zajęli jedną stronę pewnej przestrzeni, kiedy tymczasem inni przebiegali drugą.

— Uśmiejemy się dziś wieczór — powiedział Ganguernet do swego towarzysza.

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, dałem luidora służącemu, żeby nie zanosił listu według adresu.

— Czyś go zabrał?

— Nie, do pioruna! — powiedziałem posłańcowi, że tu idzie o porządnego figla i że trzeba oddać list mężowi. W tej chwili zasiada on jako sędzia trybunału. Jak się dowie, że będzie miał dziś na obiedzie piętnastu zuchów przy dobrym apetycie, rozchoruje się na śledzionę z gniewu. Jest tak skąpy, jak Harpagon i sama myśl spustoszenia, jakie możemy sprawić w jego piwnicy i spiżarni, wprowadzi go w takie usposobienie, że jest zdolny skazać na śmierć dziesięciu niewinnych, byleby tylko przybyć na czas na wieś, żeby zapobiec rabunkowi.

— Jest to figiel, według mego zdania bardzo złośliwy.

— Ba! Wreszcie najśmieszniejsze będzie nasze przybycie. Wszyscy będą wściekać się z głodu i pragnienia, przybędą do zamku w tym przekonaniu, że dostaną doskonałą wieczerzę, a tu nic, zupełnie nic!

d. c. n.

Mario co robisz? Co będzie z dziećmi?

Ponura tragedia w Częstochowie

na tle złego pożycia małżeńskiego

Częstochowę wstrząsnęła onegdaj niezwykła tragedia, jaka rozegrała się w mieszkaniu właściciela popularnej cukierni „Roma”, 39-letniego Mieczysława Junga.

O godz. 10 wieczorem Jung wraz ze swą 27-letnią żoną Marią, powrócił z cukierni, mieszczącej się w tym samym domu, do mieszkania przy ul. Kościuszki. O godz. 12 w nocy przez otwarte okna mieszkania rozległo się siedem strzałów rewolwerowych, a po chwili wybiegła z mieszkania cała we krwi Maria Jungowa. Wpadła ona przez kuchnię do cukierni, gdzie jeszcze siedziała publiczność i skierowała się na ulicę, wołając „bandyci”.

Strzały spowodowały panikę wśród gości, którzy sądząc, że Jungowa jest zabita, rzucili się do ucieczki, a do mieszkania Jungów wbiegli sąsiedzi i tu zobaczyli przed drzwiami mieszkania Junga, leżącego we krwi.

Ranny zapytał: „Gdzie żona?” O boje małżonków przewieziono do szpitala.

U Jungowej stwierdzono silny wstrząs nerwowy, u Junga zaś kilka ran. Jung do chwili zgonu zachował przytomność i na pytanie, kto strzelał — odpowiedział, że napadł go mężczyzna w płaskim kapeluszu.

Podczas operacji okazało się, że Jung otrzymał strzał w usta, przy czym kula wyszła tyłem czaszki, a druga strzaskała mu nogi, inne uszkodziły wątrobę i płuca.

Mimo jednak usilnych badań, Jung nie chciał wskazać sprawcy strzałów.

Jungowa doszła do przytomności dopiero przed południem i utrzymywała również, że był to napad bandycki.

Dopiero w południe załamała się i z płaczem opowiedziała przebieg tragedii.

Około północy, kiedy mąż zasnął, Jungowa zdenerwowana od dłuższego czasu złym pożyciem małżeńskim wstała z łóżka i weszła do sypialni. W nagłym porywie nerwów zarzuciła na siebie płaszcz i kapelusz męża i z rewolwerem w ręce podeszła do łóżka.

„Byłabym nie wystrzeliła — mówiła Jungowa — gdyby mąż nie obudził się, ale otworzył oczy i gdy zapytał co robię, przestałam panować nad sobą. Nagle w myśli stanęły mi wszystkie krzywdy, jakich od dłuższego czasu doznałam od niego. Gdy ranny zawołał: Mario, co robisz? Co będzie z dziećmi? — oprzytomniałam i zapragnęłam ratować go i pobiegłam na dół.

Jung miał na tyle siły, że przeszedł przez wszystkie pokoje, przestąpił próg i dopiero za drzwiami upadł. Jungowa w dalszym ciągu traci przytomność i pozostaje nadal w szpitalu.

Tragedia ta wywołała wielkie wrażenie.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Jajecznica z boczkiem...

Bezrobotni bracia Czyżewscy siedli na magistrackiej ławce obok wymizerowanego jegomościa.

Nieznajomy przyjrzał się im uważnie — Zdaje mi się że w jednym fachu robiemy? — zapytał.

Oj panowie, panowie — ciągnął nie czekając na odpowiedź — były czasy, ale wyszli. Robiło się jadło się.

Był na obiad barszcz z uszkamy, al bo talerz eleganckiego kapuśniaku; po tem kotlet wieprzowy, smaczny, miętki. Do tego kartofle młode słoninką kra szone.

Bracia Czyżewscy poczęli wiercić się niespokojnie.

— A nazajutrz żonka stawiała na stół rosół z makaronem, ewentualnie z kaszką. Oczka na wierzchu pływali. Koper kiem pachniało.

Do tego sztuka mięsa rosołowego, ka pusta kwaszona.

Braciszkowie gorliwie łykali ślinę. Wreszcie nie wytrzymał jeden i rzekł, chcąc zmienić temat rozmowy:

— Klawe słońce dzisiaj!

— Pogoda niczego — potwierdził nieznajomy — ale cóż. Tylko apetyt człowiekowi robi. Za raz sobie pan wyobraźasz czy to polędwiczkę duszoną, czy też nóżki cielece z kluskamy, albo flaki gar nuszkowe n a oleju. Co to za muzykę słychać? Orkiestra jaka idzie?

— Nie, panie — jęknęli bracia — to nasze kiszki tak marsza grają. Dałbyś pan spokój z tem żarciem.

— Jakże dać spokój, o wiele głodnemu chleb. na myśli?

I żeby tylko chleb Ale tu i zsiadłe mleko z kartoflamy na myśl przychodzi; ja na miętko; kiszki serdelowej dziesięć deka.

Jajecznica z boczkiem wędzonem. Kiełbasa z kapus...

— Bić go! — ryknęli bracia Czyżewscy, zrywając się z ławki.

• • •

Sąd skazał oskarżonych Adama i Wacława Czyżewskich na tydzień aresztu za pobicie Łukasza Gniewkosia.

Dwa trupy w lesie

ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Bezrobotni zbierający grzyby w lasku w Załęskiej Hałdzie niedaleko nieczynnej kopalni „Kleofas” pod Katowicami znaleźli w zaroślach dwoje pokrwawionych zwłok.

Zawiadomili oni o swem odkryciu policję która stwierdziła, że są to zwłoki Marty Madejówny z Chorzowa i Ernesta Goniwiechy.

Goniwiecha liczył 28 lat i poznał przed kiku laty w Chorzowie starszą od siebie o parę lat Martę Madejównę. Rodzice jej sprzeciwiali się małżeństwu Madejów nej z Goniwiechą.

Na tem tle dochodziło w rodzinie Madejów do częstych nieporozumień. Goniwiecha i Madejówna nie chcieli zerwać ze sobą i spotykali się potajemnie w okolicach Chorzowa oraz Załęża.

Goniwiecha przybył z Tarnowa na krótki urlop.

Wybrał się on z narzeczoną na spacer do lasku w Załęskiej Hałdzie. Madejówna zabrała ze sobą rewolwer p. Józefa Wybrańca ,u którego służyła. W lesie para narzeczonych urządziła sobie ostatnią ucztę, na co wskazywały resztki napojów jedzenia. Po uczcie Goniwiecha dwoma strzałami w skroń zabił Madejównę, a na tępnie odebrał sobie życie.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, Goniwiecha był niesłychanie zazdrosny o Madejównę. Śledził ją na każdym kroku i robił jej często sceny zazdrości.

Dwaj inżynierowie

POBILI SIĘ PRZY WYPŁACIE

Inż. Henryk Sienkiewicz ze Skarżyska został pobity przez inż. Stanisława Tarnowskiego z Warszawy.

Obaj inżynierowie budują wiadukt kolejowy w Radomiu i zatarg powstał przy wypłacie należności za kierownictwo robót.

SPORT

Częstochowa chce się odłączyć

od Zagłębiowskiego O. Z. P N.

Podokręg częstochowski przesłał za pośrednictwem zarządu okręgu ZOZPN. pismo do PZPN. w Warszawie. W piśmie tym podokręg zaznacza, że nie zgadza się na przydzielenie do okręgu Zawiercia, Łaz i kilku innych miejscowości, jednocześnie prosi PZPN. o przyłączenie podokręgu do Łodzi.

Terytorialny zatarg wiecznie niezadowolonego podokręgu częstochowskiego, z zarządem okręgu zagłębiowskiego ma głębsze podłoże.

Datuje się on jeszcze przed przeniesieniem okręgu z Częstochowy do Sosnowca. Jak wiadomo powodem przeniesienia okręgu m. inn. był bezprzykładny popłoch chaos i bałagan organizacyjny w owczesnym okręgu częstochowskim. — Od chwili przeniesienia okręgu wiele zmieniło się na lepsze. Pociągnięcia te w niesmak poszły widocznie podokręgowi, gdyż zamiast się podciągnąć do poziomu okręgu, raczej się kwasy i fermenty.

Poczęto zarzucać okręgowi, że systematycznie zaniedbuje Częstochowę, i wskutek tego poziom tamtejszego piłkarstwa, za wyjątkiem Zawiercia i Łaz chyli się coraz bardziej ku upadkowi. — Wszystko to są czcze frazesy, bowiem piłkarstwo częstochowskie, jeszcze przed przeniesieniem okręgu, stało, za wyjątkiem Brygady, która walczyła o wejście do ligi, na słabym poziomie.

Po niepowodzeniach Brygady w walkach o wejście do ligi, część jej graczy opuściła drużynę i wtedy ona sama była niewiele lepsza od innych drużyn częstochowskich.

Najlepszym sprawdzianem poziomu drużyn częstochowskich jest ich lokata w tabeli ligi okręgowej.

Okręg pragnąc podciągnąć tamtejsze drużyny w poziomie, za pośrednictwem PZPN. przysłał trenera p. Spojdę, który miał prowadzić obóz dla graczy. I cóż tam zastał? Jedno wielkie bezhołowie. Obóz nie doszedł do skutku, ponieważ było zgłoszonych tylko kilku graczy.

Wobec takiego stanu rzeczy część klubów należących do podokręgu nie była zadowolona z działalności ich władz i zwróciła się do okręgu o wydzielenie ich z podokręgu. Wówczas jednak podokręg podniósł wielkie larum. Wtedy okręg zapowiedział, aby kluby jak np. z Łaz i Zawiercia same wypowiedziały się gdzie chcą należeć. W odpowiedzi na to podokręg wniósł pismo do PZPN. o przyłączenie Częstochowy do Łodzi

Jak się dowiadujemy, okręg z wielką chęcią zrzeknie się Częstochowy (za wyjątkiem Łaz, Zawiercia) na rzecz Łodzi.

Najlepszym dowodem sprężystości organizacyjnej Częstochowy, jest ustosunkowanie się do urządzenia obozu dla przodowników piłkarskich podokręgu pod kierunkiem p. Spojdy.

Obóz taki miał się rozpocząć w poniedziałek w Częstochowie, tymczasem podokręg zażądał od okręgu kilkaset złotych przed urządzeniem obozu, na który było zgłoszonych 4 graczy! (czterech). —

Później oświadczono, że nie ma się gdzie obozu urządzić. Wobec tego zarząd okręgu korzystając z urządzenia obozu w Wojkowicach Komornych (jaki się odbył dla Zagłębia) postanowił sprowadzić tu graczy częstochowskich.

W ub. poniedziałek przyjechało ich 12-tu (w tem 7-miu z Częstochowy, a reszta z Zawiercia i Radomska). Jak na podokręg o wielkich ambicjach liczba ta jest poprostu znikoma. Obóz potrwa dwa tygodnie. M. B.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 4 SIERPNIA.

4 sierpnia urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — któ ra obdarzyła ich usposobieniem łatwo wiernym. Cechuje ich skąpstwo, zarozumiałość, chęć podobania się płci odmien nej, lubią wygodę i mają skłonności, do lenistwa nie znoszą zależności, mają zamiłowanie do pieniędzy i gier hazardowych, niepotrzebnie ulegają depresjom melancholijnym, przez co cierpią moralnie. Umysł mają orientacyjny pomysłowy, lubią studiować prawo, literaturę o treści naukowej oraz medycynę, pomimo wszechstronnych zdolności nie wykorzystają takowych z powodu trudności materialnych.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Księżyc, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 4, 11, 18, 25, liczby loteryjne 2 6 2 1 3.

Organizm ich skłonny jest do zapalenia nerek, drżenia serca i bólów żołądkowych powinni wystrzegać się silnego zdenerwowania i wzruszeń duchowych.

W roku panowania planety Saturna, będą odbywać dalsze podróże po za kraj, a po powrocie będą prowadzić własne interesy przedsiębiorcze.

Zwłoki noworodka

W PUDEŁKU OD OBUWIA.

W Ostrowcu dokonano makabrycznego odkrycia.

Na cmentarzu obok kościoła św. Michała Archanioła bawiła się w piasku gromadka dzieci. W pewnej chwili jedno z dzieci wygrzebało z piasku jakieś pudełko. Po otwarciu pudełka okazało się, że zawiera ono zwłoki noworodka.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie, które nie dało dotąd żadnego wyniku.

Reprezentacja Polski przegrywa z Hungarią

POLSKA A — HUNGARIA 1:3 (1:2).

Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie został rozegrany treningowy mecz piłkarski między reprezentacją Polski A, a węgierską drużyną Hungaria.

Spotkanie zakończyło się niespodziewaną porażką Polski w stosunku 1:3 (1:2)

Drużyna Polski wystąpiła w składzie: Madejski, Martyna, Szczepaniak, Góra, Nyc, Dytko, Piec I, Piontek, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Drużyna polska zagrała swój najsłabszy mecz. Węgrzy natomiast doskonale zgrani mieli okresami widoczną przewagę. Jedyną bramkę dla Polski zdobył z rzutu karnego Peterek. Zawody prowadził p. Lange z Łodzi.

Jutro Węgrzy spotkają się w Łodzi z drugą reprezentacją Polski.

O mistrzostwo Zagłębia

W GRACH SPORTOWYCH.

W dalszym ciągu mistrzostw Zagłębia w siatkówce i koszykówce rozegrano następujące mecze:

Siatkówka: Zagłębie — Solvay 2:1 (5:15 16:14 15:11), Unia II — KPW. 2:1 (11:15 15.6 15:9).

Koszykówka: Zagłębie — Solvay 81:28 Unia I — KPW. 72:43.

W niedzielę dalszy ciąg rozgrywek.

Marsz „Szlakiem kadrówki”

58 PATROLI ZGŁOSZONYCH DOTYCHCZAS

Do tradycyjnego marszu szlakiem Kadrówki Kraków — Kielce (6—8 bm.) zgłosiło się dotychczas 58 patroli, a mianowicie w grupie wojskowej 17 patroli, w grupie przedpoborowej 8 patroli, w grupie poborowej 23 patroli i w grupie zespołów bez broni — 2 patrole.



POŚWIĘCENIE I OTWARCIE OBSERWATORIUM METEOROLOGICZNO - ASTRONOMICZNEGO NA POP IWANIE

Staraniem LOPP. przy poparciu i współpracy władz urzędowych, wybudowany został na szczycie Pop Iwana (po nad 2000 nad poziom morza) wspaniały gmach obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego. Zdjęcie przedstawia widok ogólny obserwatorium.

Polska—Jugosławia

W TENISIE.

Kapitan sportowy Polskiego Związku Lawn-Tenisowego p. Olchowicz ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Jugosławią o puchar środkowo - europejski 12—14 sierpnia w Warszawie, a mianowicie: Baworowski, Hebda, Spychała Ig. Tłoczyński, Ks. Tłoczyński, Wittman

Polska—Niemcy

MIN. ULRICH PROTEKTOREM MECZU.

Minister komunikacji i prezes Zw. Sportowych min Ulrych przyjął protektorat meczu kobiecego Polska--Niemcy 14 bm. w Bydgoszczy.

* * *

Trenerem obozu treningowego polskich zawodniczek od 4—14 bm. w Bydgoszczy będzie trener Cejzik.

Decydujący mecz

O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘGOWEJ

W nadchodzącą niedzielę w Dąbrowie zostanie rozegrany finałowy mecz o wejście do ligi okręgowej Wysoka (Łazy)—Zagłębianka (Będzin).

W razie wyniku remisowego odbędzie się przedłużenie 2×15 minut.





W TRAMWAJU!



Konduktor: Proszę w wozie nie palić!
Pasażer: Dlaczego?
Konduktor: Tu jest napisane „palenie wzbronione" a co napisane należy respektować!
Pasażer: Napisane jest także „używajcie Kloromint pasty do zębów" a czy pan używa?

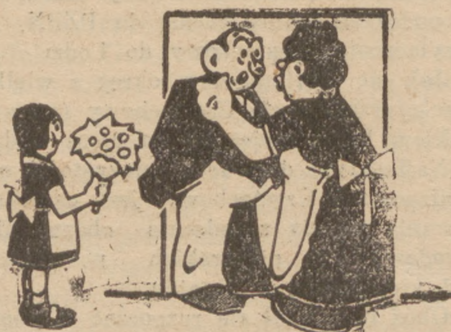


W czasie restauracji kościoła św. Anny w Warszawie, prowadzonej z inicjatywy p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego, natrafiono obok kościoła na stare cmentarzysko, gdzie znaleziono szczątki żołnierzy polskich i szwedzkich Na zdjęciu znalezione szczątki.

ŻYWIOŁY!

— Ewciu, wylicz mi żywioły!
— Ogień, woda, powietrze, piwo!
— Piwo nie jest przecież, żywiołem!
— A jednak mamusia mówi zawsze, gdy tatuś sobie podpije: „teraz jesteś w swoim żywiole!"

——oOo——



— Stasiu, dziś są nasze srebrne gody, daj mi całusa.
— Straszne, co 25 lat te dzieciństwa i błazeństwa!

MILCZEK.

— Czy Głąbkowi można powierzyć jakąś tajemnicę?

— Oczywiście: Milczy jajk grób. Pożyczyłem mu przed trzema laty 50 złotych i nigdy od niego o tym nic nie słyszałem.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy. Sosnowiec Piłsudskiego 18.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zaraz sklepowa z praktyką do piekarni - cukierni Króla. Dąbrowa Górn.

ZA wypożyczenie 3.000 złotych dam posadę i współpracę. Oferty „Expres Zagłębia" Będzin pod „Przemysł".

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom 3 pokojowy. Dąbrowa Narutowicza 30 „Bratniak".

POMNIKI

i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WYDERKA ALEKSANDER zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez gminę Bobrowniki.

JOACHIMOWI ROZMARYNOWI, zamieszkałemu Sosnowiec, Warszawska 14 skradziono portfel, zawierający patent handlowy III kategorii na galanterję ludową, wydany w Sosnowcu, książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Będzin.

RÓŻNE

ZA długi żony mojej Władysławy z Ślązaków nie odpowiadam i płacić nie będę, gdyż okradłszy mnie opuściła dom i z Jej namowy zostałem pobity. Pilarz Aleksander.

ZNA JĄ.

— Ach, mój najdroższy mężusiu..
— Kobieto, na litość Boską, przecież nie dalej jak wczoraj, dałem ci pieniądze!

ZAJĘCIE.

— Co ten malarz robi tak długo w kuchni?
— Ach, proszę pani, maluje mi przyszłość w najbardziej różowych barwach.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.